

Trzy dni na pograniczu.

III.

W pierwszych dwóch artykułach pod powyższym tytułem wspominałem, że ludność powiatu Wilejskiego, bez różnicy wyznania i narodowości witała wszędzie p. Wojewodę Raczkiewicza, wnosząc na cześć przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej bramy triumfalne. Pierwsze ogólne wrażenie było niezwykle dodatnie. Potęgowało się ono tem jeszcze, że Wojewoda Raczkiewicz od razu zdobył serca ludności, jak to ktoś powiedział w jednym z przemówień, wstępnym bojem.

Ale by poznać rzeczywisty stan rzeczy, nastroje ludności dnia powszedniego, nie wystarczyło być obecnym w czasie oficjalnych przyjęć i mów na nich wygłoszonych. Z natury rzeczy były mowy to sztywne i wyrobione na ich podstawie pojęcie o sytuacji w powiecie było trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe. Dużo światła rzuciły inspekcje urzędów gminnych, gdzie cyfry budżetu gminnego, stopień wpływu podatków lub stan wypłaconych pensji pracowników łącznie z wyjaśnieniami wójtów i sekretarzy dawały istotny obraz położenia.

Wpływ podatków w szeregu gmin pozostawia wiele do życzenia. Tak np. podatek drogowy, którego ostateczny termin płatności minął 15 b. m., wpłaciła w całym powiecie bardzo nieznaczna ilość płatników. Obecnie władze przystępują do przymusowej egzekucji. Jest to rezultat agitacji wrogich czynników. Objawem charakterystycznym jest to, że w gminach, gdzie w ciągu lata operowali postowie białoruscy: Owsiannik, Rak-Michałowski, inni wpływ podatków przedstawia się najgorzej.

Agitacja przeciwko podatkom trafia na nader — niestety trzeba przyznać — podatny grunt. Chłop nasz obywatelsko jest mało uświadomiony i wolałby żadnych ciężarów nie ponosić. Tembardziej, że po drugiej stronie granicy bolszewicy w pasie nadgranicznym udzielają daleko idących ulg swoim mieszkańcom. Cel tego rodzaju polityki sowieckiej jest najzupełniej zrozumiały; są już nawet i jej owoce w postaci nielegalnej emigracji zagranicę.

Nielegalnych emigrantów otaczają bolszewicy specjalną opieką. Młodzież białoruską skierowują na tak zw. „agitkursy“, gdzie zostaje ona kształcona na agitatorów, którzy mają następnie po powrocie do swych rodzinnych stron prowadzić wywrotową robotę.

Akcja białoruska w powiecie zresztą jak i w całej Wileńszczyźnie rozwija się na tle stosunków społecznych. Jej kierownikiem chodzi o wzniecenie antagonizmów między dworem a wsią przedewszystkiem, hasła bowiem narodowościowe wobec minimalnego uświadomienia ludności nie są popularne.

Do niedawna — jak to mogłem stwierdzić w licznych rozmowach z ziemianami — żadnych rozdrążeń pomiędzy dworem a wsią nie było i tylko teraz, dopiero gdzieś gdzie są tego nieznaczne objawy. Jak nikłe jest uświadomienie narodowościowe świadczy fakt, że szkoła

białoruska w Radoszkowiczach o ile by nie była zapełniona przez młodzież żydowską musiałaby upaść. Dalej również należy podkreślić że w ciągu całej podróży p. Wojewody złożono na jego ręce tylko jedno podanie o szkołę białoruską.

Wszystko to wskazuje że ruch białoruski jest sztucznie rozdmuchiwany, oraz że ogromna większość ludności powiatu nie daje posłuchu podszeptom wrogich Polsce żywiołów i że pragnie ona szczerze pracować i lojalnie wykonywać swe obowiązki.

Pewne niezadowolenie wśród mas wileńskich wywarza osadnictwo wojskowe. Na szczęście osadników nie jest zbyt wielu. Znaczna część ich bowiem po zmarnowaniu zapomóg udzielanych przez rząd zarzuciła gospodarzkę na roli i powróciła do poprzednich swych zawodów: krawiectwa, szewstwa, fryzjerstwa i t. p. tylko nie rolnictwa, z którym nigdy nie współlego nie mieli. Zbytecznym jest zaznaczać jak ujemnie wpłynęło osadnictwo wojskowe, wystarczy tylko wspomnieć, że osadnicy okazali się elementem demoralizującym pod względem fachowym rolnictwem, uprzywilejowanie zaś ich podkreśliło różnice narodowościowe pomiędzy ludnością a osadnictwem co w rezultacie jest wykorzystywane przez wroga nam czynniki przy każdej okazji.

Po liście Zinowjewa.

Stanowisko Mac Donalda.

KARDIF. 27.X. (PAT.) Mac Donald oświadczył w ogłoszonym tu przemówieniu, że list Zinowjewa doszedł do Foreign Office w dniu 10-go października, on zaś otrzymał go 15-go października. Premier zalecił przeprowadzić natychmiastową ankietę w sprawie autentyczności tego dokumentu i przygotować projekt noty do Rakowskiego, aby zaprzeczyć natychmiast, skoro tylko autentyczność listu zostanie stwierdzona.

Mac Donald otrzymał projekt noty dn. 23 października i poczynił w nim pewne zmiany dn. 24 października licząc, że ten projekt będzie mu jeszcze raz przedstawiony do odczytania. Jednakże tego samego wieczoru projekt noty został ogłoszony przez funkcjonariuszy Foreign Office.

LONDYN. 27.X. (PAT.) Wybory odbędą się we środę. W chwili obecnej cała uwaga społeczeństwa jest skierowana na list Zinowjewa i na notę Mac Donalda, wyśtosowaną w tej sprawie do Rakowskiego.

Mac Donald przemawiając dzisiaj w Cardiff oświadczył: „O ile pismo Zinowjewa jest fałszywym to dowodzi ono, że żyjemy w atmosferze niesłychanego braku skrupułów, o ile zaś pismo jest prawdziwym to rząd Labour Party będzie dążył do zmniejszenia doproszkowania wszelkim usiłowaniami przesłania się do naszych spraw wewnętrznych“.

Wspominając o kampanii prasowej jaka się rozwinęła na ten temat, Mac Donald zapewnił, że jest to polityczny manewr w przeddzień wyborów, przyszedł dodać, że sprawa

Sprawa zmiany kalendarza również budzi wiele niezadowolona. Ludność prawosławna otwarcie nie uznaje reformy tłumnie nachodząc cerkwie w dniu świątecznym według starego stylu. Stan taki jest bezwzględnie szkodliwy. W jednym wypadku ułatwia agitację komunistyczną i ateistyczną, w drugim obala autorytet państwa i roszkania państwowym. Administracja jest bezsilna i nie może przeciwdziałać temu żywiołowi ruchowi ludności prawosławnej, notabene najzupełniej słusznemu, podważała dziesiątą życia regulowaną przez kanony kościelne nie nadaje się dla biurokratycznego traktowania.

Gospodarka samorządowa w powiecie Wilejskim pod energicznym przewodnictwem p. starosty Nitowskiego rozwija się pomyślnie. Naprawa dróg, na którą Sejmik Wilejski w obecnej chwili chwili kładzie największy nacisk, posuwa się żywym tempem naprzód. Przeszło 440 km. dróg powiatowych i gminnych jest już pod względem administracyjnym uposażona. Obecnie do czasu zimy pogoda sprzyja reperując mosty i jezdnie. Przytem pamiętać należy, że samorząd powiatowy w powiecie ukonstytuował się dopiero w roku ubiegłym i że powiat Wilejski jest jednym z większych w Ziemi Wileńskiej.

K. S.

wa nie jest bynajmniej zakończoną i wymaga gruntownego zbadania.

Przestroga.

LONDYN. 27. X. (PAT.) Kandydaci partii konserwatywnej i liberalnej w mowach wygłoszonych w sobotę i w niedzielę zaznaczyli, że incydent z listem Zinowjewa winien być przestroga dla kraju, że nawiązanie stosunków z Sowietami zawiera w sobie tego rodzaju niebezpieczeństwo.

LONDYN. 27. X. (PAT.) Prasa angielska twierdzi, że Foreign Office posiada niezawodny i niezłoty sposób wykazania autentyczności listu Zinowjewa. Ponadto prasa zaznacza, że Zinowjew przesłał niedawno pismo do komunistów niemieckich, w którym poleca im wejść w jaknajściślejszy kontakt z Reichswehrą dla przygotowania terenu dla przyszłej rewolucji.

Rada miejska w Kownie.

Skład nowej Rady podług frakcji obecnie został już zupełnie skryształizowany i przedstawia się w sposób następujący.

Frakcja żydowska radnych 20, polska — 16, litewska narodowo-katolicka — 14, socjaldem. — 8, robotnicza (listy Nr. 21) — 4, litewska (ludowa) — 3, niemiecka — 3, rosyjska 2.

Wybory członków Zarządu dały następujące wyniki: przedstawiciel frakcji polskiej r. B. Lutyk otrzymał 43 głosy za, 2 przeciwko i 10 pustych, przedstawiciel frakcji żydowskiej r. J. Rogiński otrzymał 39 głosów za, 9 przeciwko i 5 pustych.

Ze strony Zachodu była to więc wielka epoka: rodziła się nowa Europa, ta, którą już my znaliśmy, a jeszcze nie umiaria stara.

Na Polskę wpływ Zachodu był olbrzymi. Mnóstwo Polaków brało udział w wojnie o niepodległość Włoch w wojsku Garibaldi i w spiskach, które wtedy ogarnęły całą Europę.

Sięgali one dwoma w Tuileries, bo należał do nich i Plou-Plou kuzyn Napoleona III i sam cesarz Francuzów, kiedy o tron cesarza zabiegali. Teraz też obawiał się ignorować je zupełnie.

Więc reformatorska epoka 1848-9 która zatrzymała się na Rosji, trwała długo i spowodowała znamienne zjawiska historyczne.

Innym był wpływ Zachodu: Niedawny wielki pojedynek Wschodu z Zachodem (wojna Krymska) który Mikołaj I-azy przegrał tak haniebnie, że tej klęski legitymizmu przeżył nie mógł, później epoka reform Aleksandra II sięgała głęboko w podstawy życia Rosji. Aleksander II jakby chciał zatrzymać wspomnienie haniebnej przegranej, szedł po drodze reform z piorunującą szybkością.

Reforma sądownictwa, tak gruntowna że zdawała się prześcignąć Europę, administracji, samorządu, uwłaszczenie włościan, najdalej sięgający przewrót, mający na powierzchni rosyjskiego życia rzucić

Z Kowieńszczyzny.

Mniejszości narodowe.

Sytuacja mniejszości narodowych w Kowieńszczyźnie nadal coraz bardziej się pogarsza. Nacjonalistyczny rząd p. Tumenasa nie szczędnizykan. Wywołuje to nawet oburzenie opozycji litewskiej w osobach prof. Woldemarasa i Smetony, którzy na łamach „Tautos Vairas“ ostro krytykują politykę rządową.

W jednym z ostatnich numerów „Tautos Vairas“ zamieścił artykuł p. Smetona z powodu rozwiązania Żydowskiej Rady Narodowej i zniesienia ministerstwa do spraw żydowskich, w którym między innymi czytamy:

Zaden chyba naród nie obleczał mniejszościom tyle praw, co Litwini. Szczególnie stosuje się to do żydów, którzy uzyskali kulturalną autonomię oraz osobnego ministra do spraw żydowskich. Z praw powyższych Żydzi korzystali w ciągu kilku lat. Jednakże w ubiegłym roku rządząca partja sejmowa wykreśliła z budżetu pozycję ministerstwa spraw żydowskich. Projektodawcy, decydujący się na tak ryzykowny krok, nie kierowali się ani dobrem kraju, ani też właściwą polityką a jedynie motywami partyjnymi. Pomysł skasowania ministerstwa do spraw żydowskich mógł opierać się albo 1° na żądaniu samych żydów, albo 2° na koncepcji, iż osobny minister do spraw żydowskich utrudnia państwowe życie litewskie. Pierwszy motyw całkiem odpał, gdyż nie będą przecież Żydzi obalali to, czego tak gorąco żądali. Co zaś do drugiego motywu, to ustawodawcy nie wspomnieli ani jednym słowkiem, w jaki sposób ministerstwo żydowskie miało by przeszkadzać do dobrobytu całej Litwy. Kasatę ministerstwa pominiecie milczeniem. Postępek ten nie może wyjść na dobre ani narodowi, ani też młodemu państwu litewskiemu, które nie osiągnęło jeszcze należytych granic geograficznych.

Dalej w sprawie zakazu umieszczania żydów w języku nie litewskim „Tautos Vairas“ pisze:

„Czyż trzeba wspominać, iż owe rozporządzenia sprzeciwiają się konstytucji, nie zgadzają się z istniejącymi rozporządzeniami? Przecież żadna ustawa nie mówi o tem, iż nie wolno umieszczać na szyldach napisów żydowskich, rosyjskich czy polskich. Można zrozumieć żądanie, aby na takim czy innym szyldzie znajdował się napis w języku państwowym t. zn. litewskim, lecz cóż może przeszkadzać znajdujący się obok napis w języku jednej z mniejszości narodowych“.

Jednocześnie należy przypomnieć, iż wysunięcie kwestii wileńskiej przez delegację litewską w Genewie było całkiem nie na miejscu. Pocóż więc rząd jeszcze bardziej zaangażował sprawę, zadzierając się z mniejszościami? A może rząd pragnie całkiem w ten sposób pogrążyć sprawę wileńską? Lecz nie ma prawa na to, gdyż Litwa nie jest jego własnością. Powstaje więc wreszcie pytanie w jakim celu rząd tak postępuje? Niegdyś modna była kwestja białoruska. Istniał osobny minister do spraw białoruskich, a nawet osobny rząd białoruski.

Dziś ani pierwszego ani drugiego już nie ma; kwestja białoruskiej w ogóle się nie porusza, mimo tego, iż Wileńszczyzna liczy z pół miliona Białorusinów. Litewska Białoruś została więc zlikwidowana. To samo czyni się obecnie z mniejszością żydowską. Jeżeli jednak kasatę ministerstwa białoruskiego można było usprawiedliwić nieznacznym odsetkiem Białorusinów, na Litwie Kowieńskiej, to o Żydach tego powiedzieć się nie da, gdyż stanowią oni znaczny odsetek i posiadają szczególne prawa kulturalne, będąc osobną rasą.

Litwini, nie doceniający obecnego postępowania rządu względem mniejszości żydowskiej, zapominają o Wilnie, które liczy znaczną, jeżeli nie największą, część żydowskiej ludności. Żydzi wileńscy mogą poważnie zaważyć przy rozstrzygnięciu kwestii wileńskiej, to też należy się z tem liczyć i odpowiednio postępować względem żydów kowieńskich.

„Demokracja chrześcijańska“ zerwała z „ludowcami“ i, po utworzeniu własnego gabinetu, zaproponowała żydom stworzenie urzędu ministra bez teki, któryby reprezentował interesy żydowskie. O ile by się Żydzi na tę propozycję zgodzili, wówczas „chrześcijańska demokracja“ „ulegalizowałaby“ (drogą ustawodawczą) Radę Żydowską. Tak przynajmniej „demokracja chrześcijańska“ obiecywała. Żydzi jednakże się nie zgodzili, zaś p. Rozenbauma propono (rozporządzenie Prezydenta Republiki) nawet o pełnienie obowiązków ministra do spraw żydowskich. Tak mówią o tem przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego: trudno zaś nie wierzyć w prawdziwość tych słów, gdy się zna „posób“ układów politycznych, praktykowanych przez partje litewskie. A więc prawa mniejszości narodowych zależą nie od państwowej linii wytyczonej, a od względów partyjnych, od tego, na ile mniejszość społeczna czy narodowa zdoła pozyskać łaski partji rządzącej, poświęcającej ideę państwowości swym motywom korzyści partyjnych. Należy naswać tę robotę nie narodową i niepaństwową, która odbiera Litwie nadzieję utrzymania Kłajpedy i odzyskania Wilna.

P. Galwanaukas, przemawiając w jednej z Komisji (w Genewie) wyraził się, iż Litwa trwa w konflikcie z Hymans'em i dlatego mu nie ufa, Hymans zaś odpowiedział, iż Litwa znajduje się w konflikcie z całym światem, co wzbudziło śmiech wszystkich obecnych. Śmiech ten jest bolesny dla całego narodu litewskiego. Z kimże Litwa żyje w przyjaźni? Ani z Rosją, ani z Niemcami, ani z Polakami, ani z jakim innym, za wyjątkiem Litwy, która również z Litwą się żydzi. Obecnie zaś partja rządząca, reprezentująca całą Litwę, izoluje się nawet od mniejszości społecznych i narodowych. Coraz mniej więc i coraz ciśniej. Jakiś niepomysłny wiatr powiał na przywódców Litwy i niesie cały kraj, aby kuknął z sił, do przepaści. Niepokój ogarnia każdego Litwina, który nie podlega jeszcze zawrotowi głowy.

Odczyty Marszałka Piłsudskiego.

Wobec doszczętnie zapełnionej sali teatru na Pohulance, przy długotrwałych oklaskach, wchodził Marszałek Piłsudski na estradę ubrany w grzedy białych chryzantemów, oświetlonych efektownie czerwono.

Po powitaniu ze strony młodzieży akademickiej, wyrażającej przez swego delegata wdzięczność wkręścicielowi uniwersytetu Stefana Batorego, i wzniesieniu okrzyku na cześć Marszałka, rozpoczęła się prelekcja.

W słowie wstępem wyraża Marszałek Piłsudski wdzięczność Senatowi akademickiemu, że pomógł Mu spełnić marzenie lat młodzieńczych, mówić publicznie w Wilnie, o 68 roku.

Epocę tej, czuły prelegent, że się wyrządza niesprawiedliwość, krzywdę i palił go za to wstydy. Dzieckiem i chłopcem karany tu, w Wilnie, za polski język, dziś czuje radość z powodu możności wypowiedzenia się o epoce 63 roku swobodnie.

P. Marszałek zaznacza, że wybrał taki temat *wpływ Wschodu i Zachodu na rok 63-ty*, gdyż ta strona była mało dotąd uwzględniona, traktować będzie tylko początek powstania.

Jeśli o jakiejś epoce mówi się z uwzględnieniem pracy ludzi wówczas żyjących, trzeba brać ich ta-

limi, jacy byli, trzeba brać całość kształt rzeczy. Ciekawem więc jest jak się ta epoka przedstawiała w Europie. My znamy ją lepiej, niż ci, którzy w 63 r. żyli i z kształtu rzeczy zdać sobie sprawy nie mogli. Zachodziły stały w całej Europie zmiany; rodziły się nowe rzeczy, umierały stare.

Był to dalszy ciąg tej wielkiej godziny, która w 46-m i 48-m przeleciała przez całą Europę, by się o ścianę Rosji zatrzymać. — Każdy kraj ją odczuł.

Tak jak rewolucja francuska, zmęczona wysiłkiem złożyła na barki Napoleona wielki swój ciężar dziejowy i na ostrzach bagnietów jego grenadierów niosła całą Europę nowo konstytucyjną, tak 46-ty na barki Napoleona III złożył zadania, których Francja nie miała już siły dopełnić w całości. Były wówczas trzy narody w Europie, które oczekiwały na zorganizowanie się państwowe: Włochy, Polska i Niemcy.

Francja pomogła Włochom, walci francusko-włoskich wojsk z Austrią, płomienne postacie odrodzenia włoskiego, Mazzini, Garibaldi, to wszystko dawało nadzieję Polakom. Hasła Francji wcielone we Włochów wzniesły nadzieję w Polsce, że i u nas tak będzie.

Rok 63 był epoką przełomową. Wnet potem wszak nastąpiło w 1866 r. wywołanie Prus nad Austrią, a w 1870 wojna francusko-

pruska. Ze strony Zachodu była to więc wielka epoka: rodziła się nowa Europa, ta, którą już my znaliśmy, a jeszcze nie umiaria stara.

Na Polskę wpływ Zachodu był olbrzymi. Mnóstwo Polaków brało udział w wojnie o niepodległość Włoch w wojsku Garibaldi i w spiskach, które wtedy ogarnęły całą Europę.

Sięgali one dwoma w Tuileries, bo należał do nich i Plou-Plou kuzyn Napoleona III i sam cesarz Francuzów, kiedy o tron cesarza zabiegali. Teraz też obawiał się ignorować je zupełnie.

Więc reformatorska epoka 1848-9 która zatrzymała się na Rosji, trwała długo i spowodowała znamienne zjawiska historyczne.

Innym był wpływ Zachodu: Niedawny wielki pojedynek Wschodu z Zachodem (wojna Krymska) który Mikołaj I-azy przegrał tak haniebnie, że tej klęski legitymizmu przeżył nie mógł, później epoka reform Aleksandra II sięgała głęboko w podstawy życia Rosji. Aleksander II jakby chciał zatrzymać wspomnienie haniebnej przegranej, szedł po drodze reform z piorunującą szybkością.

Reforma sądownictwa, tak gruntowna że zdawała się prześcignąć Europę, administracji, samorządu, uwłaszczenie włościan, najdalej sięgający przewrót, mający na powierzchni rosyjskiego życia rzucić

masę nowych ludzi, wczoraj niewolników. Zdawało się, że Aleksander chciał się oswobodzić z tego widma przegranej, — i zrównać się z Europą.

Nazwano tę epokę liberalną, ruch samorządów. Chełono starą Rosję zbliżyć pod względem struktury państwowej do Zachodu.

Na to trzeba jednak i ludzi nowych, aparatów, którzyby potrafili aparat państwowy zorganizować, którzyby dali rady z oporem, z sabotażnikami.

Działy się dziwy: ci których dopiero co samykali w koście, ci sami mieli organizować państwo. P. Sierakowski, zesłany w żołdacki, potem doradca Milutina. Jednych ten przeskok strasył, innych cieszył, fakt jest, że Rosja przeżywała zmiany bardzo głębokie. Rok 48-my i tu echem się odezwał, jako wpływ osłabdzający.

Gdy więc mówimy o tej epoce, kiedy ojcowie nasi krwawe boje stacali, stwierdzić musimy, że cała Europa szła w tym samym co Polska kierunku, w kierunku odrodzenia wolności i budowania od nowa swej państwowości. Jestem dumny i spokojny, stwierdza p. Marszałek Piłsudski, gdy twierdzi że rok 63-ci pracował w tym duchu i w tym tempie co cała Europa.

Nie przez wolon łaboby i szkiełko ławo należy oglądać tę epokę. Wszędzie podobną robotę jak u

nas robiono, i wobec tego wyodrębnić roku 63-go nie wolno od całokształtu europejskich zdarzeń. Dla historyka najważniejszą sprawą jest wyciąć się w epokę, mus staniąc do współpracy z temi ludźmi których się opisuje, a nie zna, jest to próba wyobraźni oparta na źródłach.

Wolno takiemu historykowi mieć faworytów, bo z nimi żyje, boleje i pracuje.

Historja 63-go roku ma kilka tylko dzieł historycznych, jeśli pominie my pamiętniki i próby syntezy. Wykreślić trzeba uczestników (Kozłmiana, Limanowski). Największą pracę złożył Walery Przyborski w swem 10-tomowym dziele, — do którego jednak odnosi się trzeba z ostrożnością, gdyż autor się posługiwał głównie niesympatycznymi źródłami.

Do historji 63-go roku źródła były trudne do ujęcia, albo niedostępne, albo nieodkryte. Przyborski czerpał z takich źródeł, jak dzieła Berga, Pawlisczewa a zwłaszcza Oskara Awejdja, który w czterech tomach opisał powstanie do użytku rządu rosyjskiego, gdyż po zaareztowaniu go w Wilnie „spalił“ ile wlezie. Do tej roboty, dołożył swoją Karol Meyer też „spalacz“.

Dla W. Przyborskiego to są autorzy, inni nie istnieją dla niego. Psychologia „spalaczy“ i ostatnią ich uczuciowością jest oszczędzanie tych co jeszcze mogą być na-

